Nr. 152 Kraków, niedziela 6 lipca 1919 Rocznik XXVIII.

11 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 9·50 K).
Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 14 K.
Cena numeru pojedynczego 46 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Czesi głoszą, że Polska odstąpiła im Śląsk.

Czesi gromadzą wojska i grożą zajęciem Cieszyna.

Kraków, 5 lipca. (Tel. wł. „Naprzodu"). Otrzymaliśmy w tej chwili z redakcyi bratniego „Robotnika śląskiego" telefonicznie alarmującą wiadomość:

„Czesi nagromadzili masę wojsk w Zagłębiu Karwińskiem na wyżynie okolicy Suchej. Przeprowadzili stamtąd kolejkę polową w kierunku Ostrawy. Sprowadzają masę artyleryi, konnicy, reflektorów. Ludność polska jest strwożona, do czego przyczynia się stan wyjątkowy, ogłoszony przez Czechów. Czesi przeprowadzają nieznośne rewizye i aresztowania Polaków. Rozpuścili pogłoskę, że sprawa Śląska została już ostatecznie załatwiona z rządem polskim, że Polacy muszą się na wszystko zgodzić i że Czesi zabierają 10 lipca Śląsk na mocy tej ugody. W rzeczywistości red. „Robotnika śląskiego" dowiaduje się, że na 10 lipca Czesi przygotowują podstępny najazd na Cieszyn i Frysztat. Pogłoski te, umiejętnie puszczane, wpływają przygnębiająco na ludność polską, zwłaszcza, że centralny rząd polski milczy".

Ostrzeżenie

DO WEZWANYCH DO WOJSKA CZESKIEGO!

Wszystkim zmieszkałym poza linią demarkacyjną, którym Czesi nadesłali karty powoławcze do wojska czeskiego oznajmiam, że w myśl umowy paryskiej z dnia 3. lutego 1919 nie są obowiązani do służby wojskowej, wobec czego nie potrzebują się nawet zgłaszać w czeskiej kom. woj. Karty wezwania proszę przesyłać na moje ręce.

Rotm. Luciński-Czaczka, polski oficer przy Komisyi koalicyjnej w Cieszynie.

Krwawe zajścia w Warszawie.

Policya strzela do bezbronnego tłumu.

Warszawski „Robotnik" donosi:

„Wczoraj po południu Warszawa była widownią krwawych zajść.

Około godz. 3 ze wszystkich robót publicznych poczęły ciągnąć tłumy robotników i robotnic, zmierzając pod Sejm.

Po drodze przeciwko spokojnym pochodom robotniczym wystąpiła policya. W kilku miejscach doszło do karygodnego zachowania się policyi, która pod dowództwem niedpowiedzialnych ludzi strzelała do bezbronnych, spokojnie manifestujących robotników.

Oto na rogu Leszna i Żelaznej przeciwko tłumowi, idącemu od ul. Żytniej i pl. Kercelego wystąpił oddział policyi pod komendą zastępcy komisarza 7 okręgu p. Konesa.

Z pośród zatrzymanego przez policyę tłumu wystąpili delegaci i poczęli prosić podkomisarza aby im pozwolił iść dalej. Podkomisarz odmówił kategorycznie, dając tłumowi na rozejście się 5 minut czasu.

Podczas rozmowy delegacyi z podkomisarzem, jeden z robotników zwrócił się do podkomisarza ze słowami: „Nie chcesz puścić pan nas, bezrobotnych? Chcecie strzelać? Strzelajcie". Przy tych słowach odsłonił pierś.

Pan Kones, bohaterski podkomisarz, nie namyślając się wiele, strzelił w obnażoną pierś bezbronnego robotnika. Stała się zbrodnia. Robotnik upadł, ugodzony kulą.

Padła komenda. Policya zaczęła strzelać. W rezultacie **dwie osoby zabite, około 10 rannych.**

I należy z całą siłą podkreślić, że odpowiedzialność za ofiary te bezbronne, ohydnie zamordowanych przez policyę, spada całkowicie na podkomisarza Konesa.

W sprawie tego tragicznego zajścia został postawiony nagły wniosek przez „Związek Polskich Posłów Socyalistycznych".

—o—

Delegaci w Sejmie.

Ulica Wiejska obstawiona wojskiem. — Samochód pancerny z karabinem maszynowym.

Mimo krwawych prześladowań część manifestantów zebrała się przed Sejmem. Delegacya udała się do gmachu sejmowego, by przedstawić żądania robotników, pracujących na robotach publicznych, ministrowi Próchnikowi. **Nagle ulica Wiejska zapełniła się wojskiem. Zjawił się samochód opancerzony, samochód z karabinem maszynowym, kompania piechoty, policya, żandarmi, komisarz nadzwyczajny pan Anusz, komendant miasta pułk. Zawadzki.**

Nadjechał również min. spraw wewnętrznych p. Wojciechowski. Delegacyę przyjął min. Wojciechowski, marszałek Sejmu i min. Próchnik.

Delegatom oświadczono, że o godz. 12 odbędzie się wspólna narada rządu z przedstawicielami robotników. W naradzie wezmą udział minister spraw wewnętrznych, ochrony pracy i robót publicznych — z ramienia rządu, zaś z ramienia robotniczego — po jednym delegacie z każdej roboty.

Żądania robotników są b. umiarkowane. **Nie żądają oni podwyżek, a tylko unormowania aprowizacyi, oraz zagwarantowania, że roboty nie będą wstrzymane.**

Po wyjściu delegacyi tłum rozszedł się. Posterunki wojskowe zostały z polecenia min. Wojciechowskiego natychmiast zdjęte.

—o—

Wniosek nagły.

Wniosek nagły posła Ziemięckiego i towarzyszy w sprawie zachowania się policyi wobec tłumu robotników z robót publicznych.

Dnia 3 lipca r. b. tłum robotników z robót publicznych ruszył do miasta. Celem pochodu, według posiadanych przez nas informacyi, było udanie się pod Sejm, gdzie delegacya miała postawić żądania robotników ministrowi robót publicznych i posłom.

Na rogu ul. Leszna i Żelaznej tłum został zatrzymany przez kordon policyi pod komendą zastępcy komisarza VIII okręgu Konesa. Ten ostatni wezwał tłum do rozejścia się. Z tłumu wyszło kilku delegatów, którzy zwrócili się z domaganiem przepuszczenia tłumu pod Sejm. Jak twierdzą naoczni świadkowie w odpowiedzi na groźbę podkomisarza użycia broni jeden z delegatów obnażył pierś, mówiąc, że się strzałów nie boi. Wówczas podkomisarz strzelił do niego i zabił, jednocześnie dając rozkaz strzelania. Niektórzy z policyantów strzelali w powietrze, inni do tłumu. Skutkiem tego jest kilku zabitych i kilku rannych. Według posiadanych przez nas informacyi postawa tłumu była wszędzie spokojna i nic nie usprawiedliwiało użycia przez policyę broni.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wzywa się p. ministra spraw wewnętrznych do złożenia Sejmowi na najbliższem posiedzeniu szczegółowych wyjaśnień co do przebiegu zajść dnia 3 lipca 1919 r., oraz zachowania się organów bezpieczeństwa publicznego.

Warszawa, 3 lipca 1919.

* * *

W związku z manifestacyami bezrobotnych stoi i **interpelacya**, wniesiona przez posłów soc. wykazująca, iż kierownictwo robót na Bielanach np. **już trzeci tydzień zalega z wypłatą dla braku asygnat od minister. robót publiczn.**

—o—

Odezwa P. P. S. w sprawie jednodniowego strejku, jako protestu.

Baczność towarzysze!

Polska Partya Socyalistyczna wraz z Radą Del. Rob. Niepodległościowo-Socyalistyczną dziś w piątek, dnia 4 lipca proklamuje jednodniowy strajk protestacyjny w Warszawie, z powodu zamordowania przez policyę robotników. Wzywamy wszystkich robotników i pracowników warszawskich do wstrzymania się od pracy w dniu dzisiejszym na znak protestu przeciwko gwałtom.

Protest wyrazimy strajkiem.

Na ulicach nie urządzać żadnych demonstracyj, ani zebrań.

Hannower odrywa się od Rzeszy.

Berlińskie „Nationalzeitung" donosi, że w Hannowerze uprawia się żywą agitacyę za oderwaniem się od Prus i przywróceniem zniszczonej w r. 1866 przez Prusy samodzielności państwowej Hannoweru. Akcya separatystyczna zmierza do przywrócenia dynastyi Welfów, spokrewnionej, jak wiadomo, najbliżej z angielskim domem panującym. Za tą robotą stoi rzekomo Anglia, która chce odzyskać na kontynencie tradycyjny punkt oparcia, jakim był Hannower za czasów unii personalnej z Anglią (1714—1837).

Mołodeczno zdobyte.

MIŃSK PRZED UPADKIEM.

Warszawa (telef.). Wnocy z dnia 2 na 3 b. m. **ulani polscy zajęli Mołodeczno. W ręce polskie dostały się tabory, złożone z kilkudziesięciu wozów z amunicyą i innymi zapasami wojennymi. Miasteczko Wołożyn znajduje się w rękach polskich. Zajęcie Mińska oczekiwane jest lada dzień.**

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 4 lipca:

Front galicyjsko-wołyński: Chwilowo bez zmiany.

Front poleski: Kontrakcya na całym froncie rozwija się bardzo pomyślnie. Na północnym odcinku **osiągnęły nasze oddziały po uporczywej walce linię rzeki Wiślicy,** zajmując wsie Zaborowce, Lisicę, Stoszany. Na wschodnim odcinku **zdobyte zostały pozycye nieprzyjacielskie na wschód od Zaozieria.** W walkach tych **padł śmiercią bohaterską podporucznik 34 pułku piechoty Frenczak.** Walki trwają dalej.

Front litewsko-białoruski. Gromadzące się w celach ofenzywnych na wschód od Wilna siły bolszewickie zostały przez oddziały pierwszy i drugi dywizyi legionowej zaatakowane dnia 2 lipca na linii Wołożyn, Łosik, Teglincpol. Po zaciętych walkach **oddziały północnej grupy zdobyły Wilejkę i Kurzeniec.** Akcya zaś południowej grupy doprowadziła **do zajęcia Mołodeczna.**

Jednocześnie oddziały naszej kawaleryi **zagroziły ruchem flankowym przez Pierszaje Chochło tyłom bolszewickim** i przesunąwszy się następnie w rejon Gródka, Krasnego, Olechnowic, oczyszczają przedpole naszych głównych sił z rozmaitych band bolszewickich. W walkach **tych wzięto 500 jeńców, 5 dział i kilkanaście karabinów maszynowych.**

ZA BARBARZYŃSTWA UKRAIŃSKIE.

Lwów. (PAT) „Gazeta Lwowska" ogłasza urzędowo: Dowództwo frontu galicyjsko-wołyńskiego ogłasza, że na zarządzenie naczelnego dowództwa **internowano szereg działaczy ukraińskich, a to celem zapobieżenia w drodze słusznej represyi dalszym znęcaniom się wojsk ukraińskich nad ludnością polską i niszczeniem jej mienia na okupowanych terytoryach.** O powyższem zarządzeniu zawiadomiono naczelną komendę ukraińską.

GENERAŁ IWASZKIEWICZ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Lwów. (PAT) „Gazeta Lwowska" donosi: **Generał Iwaszkiewicz przed kilku dniami, zwiedzając front, dostał się w ogień ukraiński i był otoczony przez siedmiu żołnierzy ukraińskich, którzy później przed strzałami cofnęli się. Kompania polska zabrała w krytycznem miejscu przeszło 600 Ukraińców do niewoli.**

Żeligowski—Piłsudski.

Gen. Żeligowski po przybyciu do Galicyi przesłał do Piłsudskiego nast. raport:

Melduję, że **oddziały czwartej dywizyi strzelców polskich przybyły z Besarabii i stanęły w rejonie Stanisławowa-Tyśmienicy.** Na rozkaz naczelnego dowództwa walczyliśmy do tej chwili w szeregach armii sprzymierzonej. **Dziś stanęliśmy na ukochanej ziemi ojczystej. Jesteśmy szczęśliwi, że stajemy w bezpośredniej obronie granic ojczyzny, nareszcie w szeregach armii polskiej.**

Piłsudski odpowiedział:

Przesyłam na ręce generała **wyrazy serdecznej radości,** że dzielne wojska przez Pana dowodzone, po długiej tułaczce i świetnych walkach na obcej ziemi stanęły wreszcie na gruncie ojczystym.

Za dotychczasową służbę w obronie honoru oręża polskiego dziękuję jenerałowi, oficerom i żołnierzom dywizyi, zawiadamiam zarazem jenerała, że wobec słabego stanu dywizyi, która rozporządza jedynie kadrowym materyałem potrzebnym bardzo dla całego wojska, rozwiązuję niniejszem jego dywizyę, przeznaczając skład do zaszczytnej roli zapłodnienia szeregów armii polskiej duchem wojennym, który dotąd zachowała dywizya pana generała.

Niemcy poznańscy uznają rząd polski.

Poznań (PAT). Obywatele polscy narodowości niemieckiej wydali następującą odezwę, która ma być wysłaną do polskiego ministerstwa spraw zagranicznych. **Podpisani niemieccy obywatele Poznania oświadczają niniejszem, że potępiają najostrzej sposób walki wojsk niemieckich, stanowiący naruszenie traktatu pokojowego.** Są oni zdania, że bezmyślne zaczepki Grenzschutzu przeprowadzane są wbrew woli i nakazom rządu niemieckiego (?). **Po podpisaniu pokoju przez rząd niemiecki stoimy na stanowisku faktów dokonanych, uznajemy rząd polski i przyrzekamy, że powstałe dla nas wskutek tego zobowiązania pełnić będziemy z całą sumiennością.**

Odezwa wyłożoną została do podpisu w redakcyi „Posener Neueste Nachrichten". Redakcya wzywa delegatów z prowincyi, aby odezwę tę podpisywali do 8 b. m.

GDAŃSK ROKUJE Z WARSZAWĄ.

Z Warszawy donoszą: Potwierdza się **wiadomość, że w dniach najbliższych ma przybyć** do Warszawy burmistrz miasta Gdańska Sahm, **celem przeprowadzenia rokowań z rządem polskim**

I GÓRNY ŚLĄSK RÓWNIEŻ.

Berlin. (PAT) Na posiedzeniu tak zwanego parlamentu kresów wschodnich, (grupa południowa) **komisarz rządowy Śląska Górnego, Hoersing, przestrzegał przed zbyt optymistycznem zapatrywaniem się na koncesye, przyznane przez ententę.** Hoersing atakował też tych obywateli i przemysłowców z Górnego Śląska, którzy myśląc o sprzedaży swoich majątków, **już teraz szukają łączności z Polską.**

NAPAD NIEMIECKI POD WIELUNIEM.

Wieluń. (PAT) Na odcinku wieluńskim **Niemcy obrzucili miejscowości pograniczne minami i granatami, zburzyli dwa domy i zabili jedną kobietę.**

W odwecie Czechom.

Cieszyn, 4 lipca. (Tel. wł. biura prasowego).

Z powodu aresztowania przez Czechów polskich kolejarzy w Boguminie za udział w powitaniu gen. Hallera w Cieszynie, postawiła Rada Narodowa Czechom ultimatum, grożąc odwetem aresztowaniem Czechów. Ponieważ ultimatum nie odniosło skutku, a **nadto Czesi przeprowadzili dalsze aresztowania Polaków w Orłowej, Suchej Górnej itd. aresztowano we czwartek z polecenia władz polskich sześciu Czechów z Jabłonkowa i Cieszyna.** Dziś wnieśli Czesi z powodu tych aresztowań protest do misyi międzysojuszniczej, żądając uwolnienia internowanych. **Spotkali się jednak ze strony polskiej z kategoryczną odmową.**

Kozacy pod Kurskiem?

Paryż. PAT) Z Omska donoszą, że **w pobliżu Kurska toczą się zacięte walki z bolszewikami.** Dezorganizacya band bolszewickich południowej Rosyi uwydatnia się coraz bardziej. **Kozacy pędzą przed sobą bolszewików, zadając im ol brzymie straty. Kozacy kubańscy walczą z bolszewikami pod Zborowem.**

Wiedeń, (PAT) Gen. Denikin depeszował, że **czerwona armia w Rosyi południowej znajduje się w rozsypce. Denikin ma nadzieję zdobycia Krymu w najbliższym tygodniu.**

Ze Sejmu.

Głosowanie na maksimum nie doszło do skutku. — Zamało obcej ingerencyi! Jeszcze potrzeba papieża!

Warszawa. (PAT) Marszałek odczytał depeszę, jaką w dniu dzisiejszego święta narodowego Ameryki północnej w imieniu Sejmu wysłał do kongresu w Waszyngtonie.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, t. j. do rozprawy rolnej sprawozdawca większości p. Dąbski oświadcza, że już w ciągu dyskusyi **dokonała się pewna ewolucya w poglądach.** Tylko maximum proponowane przez większość komisyi zapewni reformie trwałość i wartość.

Przystąpiono następnie do głosowania.

Punkt 1 przyjęto według wniosku większości komisyi.

Punkt 2 **przyjęto z poprawką ks. Pospiecha,** zastępując wyrazy: „przygotowani teoretycznie lub praktycznie do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa", słowami: „prowadzący osobiście samodzielne gospodarstwa".

Przy punkcie 4 odrzucono wszystkie poprawki z wyjątkiem **poprawki ks. Sobolewskiego** do ust. d, by dodać słowa: **„po porozumieniu ze stolicą Apostolską",** i poprawki, na którą się zgodził sprawozdawca większości w ust. „g," odnoszącą się do kolejności ziemi, przeznaczonej do parcelacyi.

Po uchwaleniu punktu 5 z małą poprawką Lewandowskiego, przystąpiono do punktu 6, **to jest do maksimum.**

Pos. Staniszkis zgłosił poprawkę następującej treści:

Majątki, gospodarowane nieprawidłowo z uszczerbkiem produkcyi kraju, podlegają natychmiastowemu wykupowi przymusowemu. Inne majątki mogą podlegać wykupowi przymusowemu, o ile w posiadaniu jednej osoby fizycznej lub prawnej jest więcej, niż 500 ha. Cyfra ta w drodze ustawy może być obniżoną dla niektórych części państwa do 100 ha. Za jedną osobę liczy się małżeństwo, rodzina z linii wstępnej i zstępnej, o ile ich członkowie nie gospodarzą samodzielnie. Wykupno przymusowe następuje w miarę uznanej przez państwo potrzeby.

Na wniosek posła **Diamanda** otwarto nad tą poprawką dyskusyę.

Po dłuższej dyskusyi wniosek **Staniszkisa odrzucono.**

Ks. Sędzimir postawił **kompromisowy wniosek,** pośredniczący, lewica nie chciała dopuścić do dyskusyi nad tym wnioskiem, ponieważ nie był poprzednio zgłoszony. Przyszło do bardzo ożywionej i długiej dyskusyi formalnej oraz **do burzliwych i hałaśliwych scen.**

Na wniosek posła **Daszyńskiego** uchwalono **przerwać posiedzenie,** aby przekazać sprawę tego wniosku do rozpatrzenia konwentowi seniorów.

Marszałek zarządził kwadransową przerwę, która przeciągnęła się jednak przez godzinę i kwadrans.

Po podjęciu posiedzenia za wnioskiem przemawiał Korfanty, przeciw wnioskowi Poniatowski. Ostatecznie uchwalono przekazać wniosek komisyi, która jutro go rozpatrzy. W poniedziałek wróci wniosek na plenum.

Strejk protestu w Warszawie.

Z powodu starcia bezrobotnych z policyą w Warszawie, o którem donieśliśmy, **wybuchł wczoraj jednodniowy strajk powszechny na znak protestu. Stanęły tramwaje, gazownia, fabryki, nie wyszły dzienniki południowe.** Strajk miał **przebieg spokojny i poważny.**

Paderewski wraca śpiesznie do kraju.

Z Warszawy donoszą: Ministerium spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że **prezydent ministrów Paderewski ma przybyć do Warszawy w sobotę** dnia 5 lipca b. m. Podobno prezydent ministrów Paderewski, który miał przybyć dopiero w przyszły poniedziałek, **przybędzie do Warszawy wcześniej z powodu ważnych decyzyi, jakie zapadły w Paryżu w sprawach polskich w ostatnich dniach.**

I DMOWSKI WRACA.

Jak słychać, Roman Dmowski opuścił Paryż i udaje się do Warszawy.

Tutejsze sfery narodowo-demokratyczne trzymają w tajemnicy spodziewany przyjazd Dmowskiego.

KTO ZAPŁACI DŁUGI KOMITETU NAROD.?

Warszawski „Kuryer Polski" otrzymał z Paryża wiadomość, że **ententa zażądała niezwłocznego uregulowania zobowiązań finansowych, zaciągniętych przez Komitet Narodowy w Paryżu.**

Przeciw stronniczym napaściom gazety urzędowej.

Odpowiedź Prezydenta Ministrów na interpelacyę p. posła d-ra Diamanda i tow. z dnia 13/16 czerwca 1919 r. w sprawie artykułu „Gazety Lwowskiej" p. t. „Pan Moraczewski w roli wicemarszałka Sejmu", zamieszczonego w n-rze 132 tegoż pisma z dnia 9 czerwca 1919 r.

Wysoki Sejmie!

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ukazaniu się artykułu wspomnianego w „Gazecie Lwowskiej", zwróciłem się do pana generalnego delegata rządu polskiego we Lwowie osobnem pismem, zaznaczając, że „Gazeta Lwowska", jako organ rządowy, wydawany za pieniądze państwowe, nie może służyć polityce jakiegokolwiek stronnictwa i, że nie wolno jej odnosić się do pewnych osób lub stronnictw w sposób, któryby pozwolił wątpić o jej objektywności. Wobec tego, że redakcya „Gazety Lwowskiej" uchybiła w sposób rażący obowiązkom bezstronnego organu rządu przez zamieszczanie artykułu, skierowanego przeciwko b. Naczelnikowi rządu, a obecnemu posłowi i wicemarszałkowi Sejmu ustawodawczego, zredagowanego nadto w formie, w wysokim stopniu niewłaściwej, zleciłem panu generalnemu delegatowi udzielić naczelnemu redaktorowi „Gazety Lwowskiej" nagany za to, że dopuścił do zamieszczenia wspomnianego artykułu, oraz zarządzić, by w przyszłości sposób redagowania tego pisma nie mógł dawać podstawy do zarzutów, jakoby ten urzędowy organ uprawiał politykę stronniczą.

Na pismo to otrzymało Prezydyum Rady Ministrów dnia 24 b. m. odpowiedź generalnego delegata rządu dla Galicyi z daty: Lwów, dnia 19-go czerwca 1919 r. L. 5016/Pr., który donosi o wykonaniu powyższych zleceń.

Prezydyum Rady Ministrów zatem jeszcze przed otrzymaniem wniesionej interpelacyi p. posła Diamanda i tow. pociągnęło redaktora „Gazety Lwowskiej" do odpowiedzialności za uchybienie obowiązkom, popełnione przez zamieszczenie wspomnianego artykułu i wydało zarządzenia, ażeby zapobiedz na przyszłość tego rodzaju niewłaściwościom.

Mam zaszczyt prosić pana Marszałka o łaskawe podanie tej odpowiedzi do wiadomości pp. interpelantów.

Prezydent Ministrów
w. z. **Wojciechowski.**

Mowa posła tow. Diamanda

w debacie nad monopolem spirytusowym.

Wysoka Izbo! Pierwszy raz p. minister skarbu odpowiada na często wyrażane żądania Izby, ażeby przedłożył ustawy o dochodach państwowych. A nie jest to dobry znak, że zaczyna p. minister od wódki. (Śmiech) **Widocznie dań będzie bardzo wiele, jeśli zaczyna się uczta od wódki.**

Powiada p. minisler, że to jest zwyczaj narodowy, ale może co do podatków pójdziemy drogą inną. **Bo trudno wypowiedzieć się co do podatku** — a monopol ten jest monopolem podatkowym o znaczeniu przedewszystkiem fiskalnym. **gdy się nie zna całokształtu metody,** mocą której p. minister chce ściągnąć pieniądze potrzebne dla skarbu.

Metoda, którą idzie p. minister skarbu jest przez naukę zarzucona.

Nauka nie zna sprawiedliwości podatku konsumcyjnego.

Podatek zaś specyalnie od wódki jest typem podatku najniesprawiedliwszego, bowiem obciąża bardziej ludzi, będących w gorszem położeniu materyalnem, albowiem cała psychika biednego człowieka z powodu jego złego położenia jest tego rodzaju, że bardziej on skłonny jest do konsumcyi wódki. Podatek od wódki, jako jedyny — uchwalony przez Sejm — będzie dziwolągiem.

Pan minister przedłożył nam projekt ustawy monopolowej, która właściwie powodować by powinna do zażądania, ażeby Wysoki Sejm zawotował dla ministeryum skarbu odpowiednią ilość biurek, albowiem i ta ustawa tak, jak wiele innych jest **na kolanie pisana.**

Proszę panów, ja nie wiem czy panowie widzieli motywy rządu niemieckiego — panowie z Poznańskiego będą to znali b. dobrze — do ustawy monopolowej.

To jest gruby tom

gdzie przedstawione są wszystkie stosunki dotyczące wódki i jej podatku w niezwykle gruntowny sposób. Kto wogóle się tem nie zajmuje, a kto chce sumiennie głosować, to ma tam możność gruntownego poznania przedmiotu. A cóż z tych kilkudziesięciu wierszy, które p. minister skarbu przedłożył?

Ja nie słyszałem mowy p. ministra. Akustyka sali naszej jest nieszczęśliwa, ale miałem wrażenie, iż słyszę — masę liczb. Dlaczego p. minister nam liczby wygłaszał, których ani ująć ani skontrolować nie możemy.

Dlaczego nie mamy elaboratu, ażeby bodaj w jakiś sposób przygotować się do rozpraw?

Nawet Sejm, składający się z ludzi fachowych, doświadczonych politycznie i ekonomicznie, ludzi z wielkim przygotowaniem nie jest w stanie wydać specyalnej ustawy, wytrzymującej krytykę, jeżeli taka jest motywacya rządu.

Zbyt nisko ocenia nas p. minister skarbu, jeżeli myśli, że my wogóle nie potrzebujemy motywów, że wogóle jest zbyteczne, aby nam przedstawić elaborat, dający obraz gruntowny przedmiotu i ażeby można przedmiot poznać i potem sumiennie głosować.

Jak bardzo nieskombinowane jest to pismo (mówca wskazuje na przedłożenie rządowe) zobaczą panowie z art. 6, gdzie mówi się o wykupowywaniu patentów.

Cóż to jest wykupywanie patentu? Na jakiej podstawie ustanawiane są patenty, gdzie się to kupuje? Proszę panów, stoję wobec zagadki zupełnie dla mnie nie zrozumiałej, przypuszczam, że to są rosyjskie wspomnienia, ale jednolitości w tym względzie w Polsce niema. I cóż zrobi biedny obywatel w Małopolsce albo na Śląsku, kiedy dostanie taką ustawę. Będzie w kłopocie gdzie ma kupić taki patent.

Proszę panów jedno w każdym razie z przedłożenia wynika, że będziemy mieli

nie jeden monopol, ale dwa monopole.

Monopol państwowy, podatkowy i monopol przemysłowców spirytusowych. Ja nie wiem czy tutaj, w wątłych motywach, liczby podane są przykładowo, czy to jest plan ministeryum.

Ale powiadają motywy: 40% ceny spirytusu idzie na koszta produkcyi i sprzedaży. Tu jest przyjęte 30 marek, ja liczę 60 koron ewent. austryackiej waluty za litr spirytusu. 40% ma iść na produkcyę, to znaczy p. minister przedstawia sobie, iż **gorzelnicy dostaną 2400 kor. za hektolitr spirytusu.**

Przed wojną wartość hektolitra wynosiła około 60 koron, weźmy 10 razy tyle, co jest maksimum wzrostu cen, to będzie 600 koron a tu jest cztery razy po 600 koron czyli 2400.

A zatem 1800 koron miałoby pójść do kieszeni gorzelników!

Przyznam, że tego rachunku nie możemy tak łatwo kontrolować, bo tu znów znajdujemy anomalię — tutaj pisze p. minister o jakichś wiadrach.

Ja wiem, że wiadro to jest naczynie na wodę, ale żeby to była miara, u nas w Małopolsce tego nie wiemy.

A ustawa wprowadza, jako urzędowe miary do Polski, miary metryczne i wagi metryczne, a zatem obowiązkową miarą w Polsce jest litr — i tyle **możemy żądać względów od p. ministra skarbu, ażeby nam rachunki obliczał w miarach i wagach, uznanych w państwie za prawomocne i ułatwił nam przeliczenie.**

Już z tego widzimy, jaki wieje duch w ministeryum.

Z niektórych zdań p. ministra skarbu, które doleciały do moich uszu, słyszałem, że przemysł rafineryjny się rozwinie, albowiem będzie się sprzedawało tylko spirytus oczyszczony.

Otóż we wszystkich ustawodawstwach europejskich jest ustawa, że w handlu nie może być wódka ze spirytusu nieoczyszczonego, ale ażeby ta ilość, która potrzebna jest dla nas, przyczyniła się aż do rozkwitu rafineryjnego przemysłu, to jest tylko wtedy możliwe, jeżeli będziemy specyalnie przestrzegać przemysłowych cen, które państwo płacić będzie za rafinowanie spirytusu.

Wielki akcent położyłbym na miejscu p. ministra na zużywanie spirytusu dla celów przemysłowych, które w państwie niemieckiem przed wojną rosło kosztem konsumowania przez ludzi.

Proszę panów, tutaj **nie mamy najważniejszego określenia, kwoty, które wolno p. ministrowi pobierać na korzyść państwa drogą monopolu, albowiem wydaje mi się, że Izba nigdy nie zgodzi się na to, ażeby podatki p. minister skarbu sam ustanawiał bez Sejmu.**

To jest najważniejsze i jedyne prawo rzeczywiste Sejmu i jeżeli pozwolimy, ażeby wysokość zysków monopolowych nie była określona, to pozbylibyśmy się najważniejszego prawa.

Przedstawcie sobie panowie, że jesteśmy w walce z rządem, że skreślamy w budżecie jakieś pozycye, mówiąc, że na to Sejm pieniędzy nie da. Wtedy p. minster skarbu podnosi sobie cenę spirytusu i natychmiast ma pieniądze, których mu odmówił Sejm.

Daję ten tylko przykład — a możnaby takich przytoczyć wiele — wskazuję, że tą drogą iść nie możemy.

Uważam wogóle, że rząd nasz ma wielką skłonność do ustaw ramowych, dających tylko ogólne określenie.

Uważam także, że mimo najszczerszej chęci drogą wniosku koleżanki Moczydłowskiej iść nie możemy. Zdaje mi się, że możnaby mówić o laniu wody do studni, gdybym mówił, jak szkodliwym jest alkohol. To jest rzecz, o której wszyscy wiemy. Ale walki z alkoholem nie przeprowadzi ustawa policyjno-sejmowa.

To jest walka kultury i obowiązkiem jest tych wszystkich, którzy przejęci są zrozumieniem szkodliwości alkoholu, ażeby wywołali w społeczeństwie nastrój, wstrzymujący ludność od konsumcyi alkoholu.

Albowiem proszę Wysokiego Sejmu, technika wyrabiania alkoholu nie jest tajną i wiemy, jak ogromnie łatwo wytworzyć sobie alkohol prymitywnemi narzędziami w domu. Wiadomem jest, że w całem państwie w czasie, kiedy nie było piwa, prywatny wyrób piwa fermentującego w butelkach zrobił ogromny postęp. Czytamy w gazetach codziennie o wykryciu tajnej gorzelni. To przecież wskazuje na to, że jest wielkie zapotrzebowanie alkoholu i że zakaz tu nie pomoże.

Ale pan minister nie uwzględnił nawet prymitywnych żądań ludzi walczących z alkoholem. Pan minister skarbu nie obiecał nam tutaj zamknąć szynki w niedziele i święta. Zakazał jedynie sprzedaży w naczyniach. To uważam za niewystarczające. Albowiem kto zapotrzebowuje spirytusu w naczyniach, ten sobie kupi w przeddzień święta. Tylko nadzwyczaj opieszały zaniedba ten termin. Wierzajcie mi panowie, że pod tym względem opieszałych jest bardzo mało (Wesołość). Ale ten proszę państwa, kto pije tylko przy sposobności, o którego ochronę najbardziejby się rozchodzić powinno, ten, kto jest wciągnięty w towarzystwie do lokalu, w którym szynkują wódkę, ten proszę panów będzie miał otwarty lokal.

Pijaństwo przeważnie nosi charakter towarzyskiego nałogu.

Przyjemność picia w lokalu publicznym jest znacznie większa, aniżeli napicia się w samotności.

Dlatego, jeżelibyśmy mieli walczyć z alkoholem, nie znosząc na razie fabrykacyi i sprzedaży alkoholu, należałoby zamknąć te lokale, w których sprzedają alkohol — po obiedzie, w przeddzień niedzieli i w przeddzień święta i przez cały dzień świąteczny.

Takich przepisów mogłoby być więcej, ale **brak mi tu jednego najważniejszego przepisu.**

Bez tego przepisu, zdaje się, ustawa by nie mogła być przyjęta, a mianowicie, że

wyrób alkoholu dozwolony może być tylko wtedy, kiedy całe zapotrzebowanie żywności dla ludności jest zapewnione.

To jest według mnie pierwszym warunkiem wytwarzania alkoholu, albowiem jak długo niema dostatecznej ilości kartofli i zboża dla całej ludności, jak długo część ludności nie może zaspokoić swojego głodu, tak długo, zdaje mi się, ze zboża i kartofli żadnych przemysłowych wytworów, a tem bardziej alkoholu wyrabiać nie wolno. Fabrykacya alkoholu w latach głodu również nie powinna być dozwoloną. Nie wiem jeszcze, jak się przedstawia rok bieżący, ale z tego, co wypowiadają panowie rolnicy w komisyi aprowizacyjnej, **rok obecny należałby do tych, w których wytworzenie alkoholu powinno być zakazane.** I tutaj proszę panów przychodzi dla mnie moment, w którym interes skarbu schodzi na drugie miejsce.

Rokowania obywateli niemieckich z Polakami.

W Poznaniu konferowali delegaci niemieckich Rad ludowych Torunia i Bydgoszczy z tamtejszą Naczelną Radą ludową, poczem przybyli do Warszawy, ażeby porozumieć się z rządem polskim. Mieli oni zaznaczać, że początkowo istotnie ludność niemiecka zdecydowana była na stawienie oporu zbrojnego przy wcielaniu jej do Polski. Łudziła się bowiem, że rząd niemiecki zdecyduje się spełnić swe pogróżki co do niepodpisania traktatu. Gdy traktat bez zastrzeżeń został podpisany, Niemcami owymi owładnęło uczucie zawodu i opuszczenia. Zrozumieli, że muszą sobie radzić sami.

W tych warunkach chodzi im o uniknięcie zbędnego przelewu krwi, oraz zniszczenia, a zarazem omówienie podstaw i uzyskanie gwarancyj zgodnego współżycia Niemców z Polakami.

Delegaci twierdzą, że, skoro zdobędą zapewnienie, iż ludność niemiecka nie będzie narażoną na żadne prześladowania — cała ludność się uspokoi i sama zażąda, aby wojsko kraj opuściło, co niewątpliwie zostanie spełnione. Towarzyszący delegatom niemieckim p. Szuman, przewodniczący polskiej Rady ludowej w Toruniu podzielił to zapatrywanie. Wobec tego, jak podaje „Kuryer Warszawski", „komisaryat naczelnej Rady ludowej w porozumieniu z p. wiceministrem spraw zagranicznych, hr. Skrzyńskim i p. wiceprezesem ministrów Wojciechowskim, nie miał żadnych wątpliwości, aby delegacyi udzielić odnośnych zapewnień. Co więcej — p. minister **Wojciechowski osobiście przyjął delegacyę i sam w imieniu rządu zapewnił ją, że Niemcy, jako równouprawnieni obywatele państwa polskiego mogą liczyć bezwzględnie na sprawiedliwe traktowanie".**

Rozumie się, iż Polska musi stanąć na stanowisku zupełnego poszanowania narodowości mniejszości niemieckiej. Trzeba, ażeby ludność niemiecka wyczuła, że nikt w Polsce nie zamierza szukać na niej odwetu za orgie hakatystyczne, że system wynaradawiania nie był systemem polskim, że przeto mogła się była w Polsce wytworzyć sytuacya taka, iż np. najsilniejsze ognisko niemieckie w Polsce przodujący kultur**ą** Gdańsk, wszelkimi sposobami bronił się przed oderwaniem od Rzeczypospolitej i wcieleniem do Prus.

Obok obowiązku wobec samych siebie, wobec dziejów naszych nasuwają się tu zarazem i bliskie względy praktyczne. Nie jest wcale rzeczą obojętną, czy objemowanie w posiadanie ziem niezniszczonych wojną — przez Polskę tyloma zgliszczami pokrytą odbędzie się w spokoju, czy też wśród pożogi walk?

I nie jest wcale rzeczą obojętną, jak ułoży się **to nowe zetknięcie Polski z ludnością niemiecką** na obszarach, bezwzględnie przyznanych republice polskiej — zważywszy na obszary, gdzie dojdzie do plebiscytu.

Przypominają się tu słowa posła Daszyńskiego, któremi reagował w Sejmie na znaną brutalną i przytem **niepolityczną** burdę, urządzoną

przez endeków wice-marszałkowi tow. Moraczewskiemu, Polska musi Niemcom, będącym jej obywatelami dać to uczucie, iżsą pod jej dachem bezpieczni.

Stanowisko to zupełnie nie koliduje z faktem, że w czasie tych słów grzmiały działa na froncie polsko-niemieckim.

Polska musi się przyzwyczaić do tego, że w łonie posiadać będzie spory poczet **swoich obywateli** niemieckiego pochodzenia i że stosunek wzajemny nie może tu być jeno przenicowaną kontynuacyą stosunków, który zaszczepiły były ludożercze rządy Hohenzollernów i ich kreatur — rządy bezwzględnych zaborców cudzego, gdy Polska przychodzi, jako odbiorczyni ziem swoich.

Sprawa mniejszości narodowych w komisyi sejmowej.

W uzupełnieniu wczorajszego artykułu o posiedzeniu komisyi sejmowej dla spraw zagr. podajemy poniżej referat wice-min. Skrzyńskiego oraz przemówienie posła tow. Perla.

Referat p. Skrzyńskiego opiewał:

W § 93 układu pokojowego z Niemcami ochrona mniejszości tego rodzaju w Polsce została sformułowana w sposób ogólnikowy. „Rada czterech" mianowała osobną komisyę, której poleciła wygotować odpowiedni projekt układu, obowiązujący dla państwa polskiego. Komisya projekt ułożyła. Przeciwko niemu wystąpiła w nocie z 15-go czerwca delegacya polska, która, opierając się na uchwale Sejmu, zastrzegła się przeciwko tego rodzaju ograniczaniu suwerenności Rzeczypospolitej. Clemenceau odpowiedział notą z 24 czerwca, w której oświadczył, że na zmianę § 23 **„Rada czterech" zgodzić się nie mogła.** Oddawna jest zwyczajem, że przy powstawaniu nowych państw mocarstwa formułują pewne warunki, wiążące te państwa co do niektórych norm konstytucyjnych, i że to dzieje się w formie traktatów międzynarodowych. Precedensem jest tu fakt, że w chwili uznawania niepodległości Rumunii, Serbii i Czarnogóry mocarstwa zastrzegły, aby w tych państwach panowała wolność wyznań. Mocarstwa biorąc na siebie odpowiedzialność, muszą stawiać pewne warunki.

Jednakże, pod wpływem krytyki ze strony polskiej, pierwotny tekst warunków uległ zmianom. Z początku „Rada czterech" chciała, by cały układ, dotyczący mniejszości, wszedł do konstytucyi polskiej. Obecnie zmieniono to w ten sposób, że do konstytucyi wejść mają art. od 2-go do 8-go, pozostałe zaś mają być podstawą obowiązującą do odpowiednich ustaw i zarządzeń państwa polskiego.

Przepisy, które mają wejść do konstytucyi, dotyczą spraw następujących.

Wszyscy obywatele państwa polskiego mają być równi wobec prawa bez różnicy wyznania, pochodzenia, języka. Różnice religijne nie będą powodem do ograniczenia w prawach politycznych, cywilnych, w dostępie do urzędów itp. Obywatele państwa polskiego będą mogli **swobodnie używać wszystkich języków w stosunkach prywatnych, handlowych, przy spełnianiu obrządków religijnych, w prasie, na zgromadzeniach. W sądach państwo dopuści „rozsądne" posługiwanie się przez mniejszości językiem nie-polskim, nie uwłaszczając przez to prawom języka urzędowego.** Mniejszości będą miały prawo zakładania i utrzymywania z własnych funduszów instytucyi dobroczynnych, społecznych, religijnych, szkół i t. p.

Układ określa również, kto ma być obywatelem polskim. Wedle zmienionej redakcyi, obywatelami polskimi są ci wszyscy dawni obywatele niemieccy, austryaccy, węgierscy i rosyjscy, którzy w dniu podpisania traktatu **zamieszkali są (mają stały pobyt) w Polsce.** Osoby, mające ponad 18 lat, mają prawo wyboru innego obywatelstwa, przyczem wybór męża obowiązuje żonę, wybór rodziców — dzieci do lat 18-stu. Osoby, które wybrały inne obywatelstwo, muszą opuścić Polskę, zachowując jednak własność nieruchomą i mając prawo zabrać z sobą majątek ruchomy. **Osoby, które urodziły się w Polsce, z rodziców tam osiadłych,** są obywatelami polskimi, chociażby w danej chwili w Polsce nie mieszkały. W ciągu dwóch lat jednak mogą zrzec się obywatelstwa polskiego.

Następnie idą przepisy, które, według obecnej redakcyi, nie mają stanowić części konstytucyi. **Zawarte jednak w traktacie z Polską, mają obowiązywać prawodawcę.** Zmiana tych przepisów może być dokonana uchwałą większości Ligi narodów, a **naruszanie ich może być podnoszone przez któregokolwiek z członków Ligi.**

O ile chodzi o Niemców, to przysługują im prawa, jako mniejszości narodowej, tylko na ziemiach, które w dniu 1 sierpnia 1914 r. wchodziły w skład państwa niemieckiego.

Prawo mniejszości „językowej, wyznaniowej i rasowej" ma polegać na tem, że w miastach i okręgach, gdzie mieszka znaczna liczba obywateli, do takiej mniejszości należąca, z **funduszów publicznych (państwa, gminy) ma być im przyznana odpowiednia suma „na cele wychowawcze, religijne i dobroczynne".** W szczególności, o ile chodzi o Żydów, **komitety szkolne żydowskie,** pod kontrolą państwa, będą czuwały nad podziałem sum szkolnych żydowskich i nad organizacyą szkolnictwa. W nowej jednak redakcyi, w odróżnieniu od dawnej, zastrzeżono, że chodzi tu o szkolnictwo początkowe.

Specyalny przepis dotyczy świętowania sabatu, mianowicie, że Żydów nie będzie się zmuszało do gwałcenia sabatu, a więc np. Żydzi nie będą obowiązani stawiać się do sądu w sobotę. Zastrzeżono jednak, że to nie zwalnia Żydów od wykonywania w sobotę czynności, związanych ze służbą wojskową, z obroną kraju i z utrzymaniem porządku publicznego. Polska zobowiązuje się do nieprzeprowadzenia wyborów w sobotę.

Tow. **Perl** mówi, że w propozycyach Entente'y są rzeczy elementarne, zupełnie słuszne, które możemy i powinniśmy przyjąć. Oczywiście nie chodzi tu o dosłowne brzmienie, o przyjęcie podyktowanych formułek, lecz o wprowadzenie odpowiedniej treści do naszej konstytucyi naszych ustaw. Nie mamy także powodu obruszać się przeciwko temu, że Ententa, wobec tego, iż państwo polskie tworzy się z terytoryów, które dawniej należały do trzech państw, między innemi do Niemiec, robi zastrzeżenie co do praw obywateli narodowości niemieckiej. Pewna podstawa prawna tu jest, a sama zasada praw narodowych dla mniejszości jest słuszna.

Inaczej jest z autonomią narodową Żydów. **Nie jest to sprawa międzypaństwowa, niema żadnego związku z naszym stosunkiem do Niemiec, Austryi czy Rosyi, jest to sprawa wewnętrzna państwa polskiego.** Następnie różnica polega na tem, że Żydzi są rozproszeni w całej Polsce, nie mają swego terytoryum i to musi wywołać wielką różnicę w traktowaniu. Dalej niewiadomo o co tu chodzi: o **język hebrajski, czy o żargon.** Kiedy mamy do czynienia z mniejszością niemiecką, wiemy dokładnie, o jaki język tu chodzi. Inaczej z Żydami. Język hebrajski jest językiem martwym, żargon nie jest cechą ani narodową ani religijną Żydów. Charakterystycznem jest, że narodowo-żydowska „Wiener Morgenzeitung", pisząc o warunku uznania praw żydowskiej mniejszości w Austryi, podkreśliła, że w Austryi nie chodzi o język żydowski, bo tam mówią oni po niemiecku. O co nacyonalistom żydowskim chodzi, **tj. o stworzenie osobnej organizacyi Żydów w państwie, nie zaś o kulturę** — a taki separatyzm musiałby u nas pogłębić i zaostrzyć antagonizmy. Przy wprowadzeniu autonomii Żydów włoczonoby cały obóz żydowski do ghetta — zahamowanoby niezbędny proces asymilacyjny, sztucznie odgradzanoby Żydów od kultury polskiej. Jestem pewny, że te żądania autonomiczne będą coraz bardziej słabły w miarę rozwoju państwa polskiego. Wreszcie należy zwrócić uwagę na to, że podczas, gdy w innych sprawach narodowych uznanie praw mniejszości łagodzi antagonizmy i wpływa na normalniejsze współżycie, **autonomia kulturalno-narodowa żydowska niczegoby w kwestyi żydowskiej nie naprawiła, stosunków nie uczyniłaby znośniejszymi, lecz przeciwnie dolałaby oliwy do ognia.**

Oczywistą jest jednak rzeczą, że „argument" ks. Lutosławskiego nie oddziałałby na Ententę, miałby raczej wpływ wprost przeciwny, bo traktowanie żargonu, jako „tajnego języka spekulantów i t. d." jest argumentem antysemickim. Spekulanci, paskarze i t. p., są poliglotami, posługują się wszystkimi językami.

Z ruchu pracowników kolejowych.

W dniu 29 czerwca 1919 odbyło się w Krakowie zgromadzenie prac. kol. okręgu Dyrekcyi krakowskiej celem zaprotestowania przeciwko zamachowi administracyi kolej. na prawa kolejarzy. Tow. Packan omówił wrogą działalność dzisiejszej administracyi, następnie kol. Grylowski Józef omówił zjazd grudniowy, wyjaśnił stanowisko Związku do administracyi i koncesye uzyskane od rządu na cele kooperatyw. Poruszył sprawę pragmatyki służbowej, regulacyę płac, 8 godz. dzień pracy i zaznaczył, że przedstawiciele Związku urzędniczego p. Moskwa i Stabiński żądali 18-godz. dnia pracy, zaś p. Biernakiewicz imieniem dyżurnych ruchu oświadczył, że ci godzą się na **24 godz.** czas pracy. Takie to żądania stawia dla prac. kol. Związek urzędniczy; chcą by wróciły czasy niewolnictwa, czasy, które nawet za rządów austryackich nie istniały. W obszernej dyskusyi, która się wyłoniła, zabierali głos kol. Markiewicz, Puka, Goldstein, Peretz, Jasiński i inni, poczem kol. Kosoń postawił następującą rezolucyę:

Zgromadzeni w dniu 29 czerwca b. r. pracownicy kolejowi po wysłuchaniu sprawozdania kol. Grylowskiego Józefa z działalności Związku zawod. prac. kol. Rzeczypospolitej polskiej wyrażają mu za jego działalność w obronie interesów prac. kol. uznanie i podziękowanie. — Zgromadzeni protestują przeciw zamierzonemu ukróceniu zdobytych już praw prac. kol. przez administracyę. Wobec tak ważnych spraw jakie obecnie są do załatwienia jak pragmatyka służbowa, regulacya płac i t. d. wzywają swoich kolegów, aby gremialnie wstępowali w szeregi Związku prac. kol. aby tym sposobem stworzyć siłę, która nie pozwoli na krzywdzenie prac. kol.

P. Biernakiewiczowi jako przedstawicielowi Związku bezpartyjnego wyrażają zgromadzeni **pogardę za jego stanowisko, jakie zajął w sprawie 8-godz. dnia pracy** w Ministerstwie kol., żądając „imieniem" prac. kol. **24 godz. dyżuru.** Równocześnie zorganizowani maszyniści piętnują kolegów maszynistów tych, co stwarzają osobny Związek i krecią robotą dążą do rozbicia ich karnych szeregów i idą śladami panów Korfantych, czem działają na szkodę swych kolegów. Kol. Stączek poruszył sprawę emerytów, wdów i rencistów kolejowych, omówił sprawę zniżek kolejowych i legitymacyi i prosił o poparcie słusznych żądań emerytów ze strony czynnych pracowników. Wkońcu kol. Peretz domagał się reorganizacyi krakowskiej dyrekcyi. Uchwalono następującą rezolucyę: „Czynniki byłego c. k. rządu austryackiego, które pozostały na dotychczasowych stanowiskach, prowadzą dalej administracyę systemem b. reakcyjnej Austryi, nie zgodną z demokratycznym duchem czasu, co wychodzi nie tylko na szkodę prac. kol. ale i całego społeczeństwa polskiego. Zgromadzeni żądają stanowczo zmiany „systemu" i wprowadzenia w tą gospodarkę zdrowego ducha, dążącego do rozwoju kolejnictwa polskiego."

KRONIKA.

Kraków, sobota 5 lipca.

PRZYPOMINAMY SZAN. ABONENTOM, że z dniem 1. lipca prenumerata „Naprzodu" kosztuje **11 Kor. miesięcznie.** Który z Szan. Abonentów przesłał tylko 8 K, **prosimy o wyrównanie różnicy.** W Czechach, Austryi, na Węgrzech i zagranicą kosztuje 14 Kor. miesięcznie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy **czeki** na prenumeratę **za miesiąc lipiec.**

Administracya „Naprzodu"

PÓŁKOLONIA W OLSZY rozpocznie się w poniedziałek 7 b. m. **o godz. 9-tej rano. Punkt zborny przy ul. Dunajewskiego l. 5. o godz. wpół do 9-tej rano.** Dzieci z Prądnika Czerwonego i z Warszawskiego mogą przyjść wprost na Olszę, ale **punktualnie o 9-tej.**

Na półkolonię w Olszy mogą również chodzić dzieci zgłoszone na kolonię, które pojadą w II. sezonie t. j. w sierpniu.

ŚWIĘTO WOLNOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH obchodzono uroczyście w Warszawie. Naczelnik państwa wydał przyjęcie dla posła amerykańskiego Gibsona. Wzięli w niem udział przedstawiciele Sejmu, rządu, misya amerykańska. W Krakowie urządzono zebranie z podwieczorkiem dla żołnierzy Hallera, którzy są obywatelami Stanów Zjednoczonych.

Z OPERY. Dziś „Cyganerya". W niedzielę po południu „Halka", w poniedziałek „Straszny dwór".

Z SZTABU GEN. HALLERA donoszą nam: Stosownie do artykułu umieszczonego w Nr. 174 „Gońca Krakowskiego" pod tytułem: „Czeladnik rzeźnicki, apasz i defraudnt — kapitanem" proszę o zamieszczenie w tamtejszem piśmie sprostowania, że używający nazwiska Sawin-

Sawicki, aresztowany Hausner, nigdy nie należał do Armii Generała Halera, ani jako żołnierz, ani jako oficer.

OBYWATELSKI CZYN. Z uznaniem podnieść należy wyrobienie społeczne warsztatowców krakowskich, którzy **cały swój przydział nadkontyngentowy** mąki amerykańskiej t. zn. 160 kg, **ofiarowali na rzecz kolonii letnich dla dzieci robotniczych**. Sekcya kobieca PPS. składa im za to **serdeczne podziękowanie**. Na ten sam cel również złożono 35 koron, zebrane tytułem kar pomiędzy warsztatowcami.

ZWIEDZANIE WAWELU. W sobotę 5 bm. o godzinie 5 popoł. odbędzie się naukowa wycieczka po król. pałacu na Wawelu, poprzedzona historycznym wykładem, w którym Doc. dr W. St. Turczyński objaśni zarazem najnowsze doniosłe odkrycia archeologiczne. Ilość uczestników ograniczona do 50 osób. Bilety wstępu po 5 K do nabycia w kasie Zamku na Wawelu.

TEATR DLA WOJSK HALLERA. Prezydyum Krakowa, pragnąc dać godziwą rozrywkę wojsku gen. Hallera, uchwaliło udzielić na każde przedstwienie komedyi w miejskim teatrze powszechnym przy ul. Rajskiej, 40 bezpłatnych biletów przez lipiec br. z wyjątkiem niedziel i świąt. Wczoraj skorzystała pierwsza grupa żołnierzy z wspomnianego daru. Czy nie można rozciągnąć tego i na innych żołnierzy, zwłaszcza, że przecież armia została zjednoczoną. Inni żołnierze mogą mieć słuszny żal do miasta o pomijanie ich.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE WRAZ Z ZABAWĄ TANECZNĄ urządza w niedzielę 6 lipca br. kółko amatorskie kolejarzy w Podgórzu w domu własnym przy ul. Tarnowskiego L. 7. Początek o godz. 8 wieczorem.

NIEPORZĄDKI NA POCZTACH nie ulegają zmianie. Abonenci naszego pisma użalają się stale, że nie otrzymują często egzemplarzy „Naprzodu“. Oto świeży kwiatek. Abonent „Naprzodu“ w **Kobylance** (pow. Gorlice) p. Wojtowicz **otrzymuje w tygodniu zaledwie 3 egzemplarze** pisma, reszta ginie, **niewiadomo gdzie!** Wina w tem urzędów pocztowych lub ambulansów kolejowych, czego dowodem, że wymieniony abonent otrzymał przed kilku dniami **pod opaską „Naprzodu“ „Neues Wiener Journal“!** Stosunki te muszą natychmiast uledz zmianie.

ANDRE LICHTENBERGER, znakomity pisarz i ublicysta franc. wygłosił wczoraj w auli uniwersytetu odczyt na temat historycznego rozwoju przyjaźni Francyi z Polską. Przypomniał nam — trochę przydługo — nasze dzieje, cytując naszych autorów i oświadczył, że wskrzeszenia Polski domagała się sprawiedliwość, prawo i potrzeba. Jeśli silnej straży nad Renem będzie sekundowała potężna straż polska nad Wisłą, pokój będzie pewnym — oto główna myśl odczytu. Francya była zawsze przyjaciółką Polski, ale w czasie wojny mogła swą przyjaźń zaznaczyć dopiero w 1917 roku, po rozbiciu Rosyi, kiedy spadły z Francyi więzy, krępujące ją w stosunku do Polski. Przyjaźń polsko-francuska może więc na nowo zakwitnąć.

PORANEK MUZYCZNY. W niedzielę dnia 29 z. m. odbył się w sali Czytelni towarzyskiej (Rynek 39) czwarty poranek muzyczny uczniów szkoły p. Eugenii Rosenberg z łaskawym współudziałem pp. Szymona Glasberga (ucznia prof. Wolfsthala ze Lwowa), wiolonczelisty, skrzypka Romana Schinagla (uczn. prof. Giebułtowskiego) i altcisty Wilhelma Schelera (ucznia prof. Steina). Kierowniczka uczelni zdołała utrzymać swój zakład na artystycznej wyżynie i osiągnęła chlubne rezultaty swej pracy. Program zawierał utwory Bacha, Beethovena, Haydna, Mozarta, Paderewskiego, Webera, Schuberta i Schumana. Partya fortepianowa spoczywała w rękach p. Stanisława Eibenschütza, skrzypcową wykonał bardzo ładnie p. Schinagel, altcista p. Scheller odznaczył się poprawnem wyrobieniem technicznem a pan Glasberg dużym, pięknym tonem. Na wyszczególnienie zasługują uczenice pp. Zofia Kirchówna i Bronisława Blassberżanka. Sala była przepełniona.

RZĄDY P. RADCY GAJEWSKIEGO NA STACYI KOLEI W ŻYWCU. Ze sfer kolejarskich donoszą nam: W styczniu br. przeniesiony został w drodze służbowej do Suchej, dozorca pompy kolej. **Kurek** a na jego miejsce przyjętym został wcale nie biedny gospodarz Bryś. Kurek zawiadomiony o przeniesieniu zwrócił się do p. Gajewskiego z prośbą o udzielenie mu urlopu, by mógł się udać do Dyrekcyi i zasięgnąć informacyi o przyczynach jego przeniesienia. Na to p. G. oświadczył, że Dyrekcya tak postanowiła i urlopu nie da! Po objęciu służby w Suchej, udał się Kurek do p. nadradcy Bilańskiego, gdzie dowiedział się, że p. Gajewski sam życzył sobie przeniesienia Kurka, jako że ten „nie idzie mu na rękę!“ Kurek jednak udał się jeszcze do dyr. Zborowskiego który oświadczył, że o przeniesieniu **nic nie wie!** W rezultacie K. powrócił na swoją dawną posadę. Tak wygląda postępowanie p. Gajewskiego z ludźmi, którzy 24 lat pracują przy kolei! Fakt ten, podają kolejarze do publicznej wiadomości, gdyż illustruje on stosunki panujące na kolei, gdzie każdy p. „radca“ rządzi wedle swego widzimisię na swoją rękę, potęgując anarchię i zamieszanie w stosunkach kolejowych.

ROZPACZ, NĘDZA I GŁÓD WŚRÓD ROBOTNIKÓW NAFTOWYCH. Wielki wiec robotników naftowych w Łękach odbył się się w dniu 29 czerwca. Na wiec przybyła przeszło **2500 robotników** oraz delegaci okolicznych miejscowości. Referował tow. **Kucza,** który obszernie omówił nad wyraz ciężkie **położenie robotników. Głód, brak odzieży, bezrobocie** — słowem skrajna nędza dręczy ludność robotniczą i doprowadza ją do rozpaczy. To też szeregi proletaryatu skazane są chyba na śmierć głodową, jeżeli rząd nie przyjdzie tym okolicom z natychmiastową pomocą. Na zgromadzeniu tem wybrano dwuch delegatów, którzy mają się udać do Warszawy do posłów i rządu z żądaniem doraźnej i wydatnej pomocy w formie przydziału środków żywności, odzieży i obuwia, bielizny i rozpoczęcia robót.

Robotnicy domagają się: większego przydziału mąki, dostarczenia drzewa na opał z lasów okolicznych, domagają się, by rząd wszelkie przydziały wysyłał na ręce wybranych delegatów robotniczych tt. **J. Kuczę** i **A. Zborowskiego.** Robotnicy wyrazili zaufanie porucznikowi Żuławskiemu za jego przychylne stanowisko wobec postulatów robotniczych.

RENTY DLA WDÓW PO ROBOTNIKACH WYCHODŹCACH. Ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało okólnik do państwowych urzędów pośrednictwa pracy i opieki nad uchodźcami w sprawie wypłaty rent wdowich i sierocych po robotnikach wychodźcach do Niemiec.

NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ złożyły krakowskie szkoły ludowe w roku szkolnym 1918/19 kwotę **403.222 Koron,** a to: grona nauczycielskie 148.187 Koron, dziatwa szkolna 253.035 Koron, tercyani 2000 Kor.

NA SKARB POLSKI złożyła dziatwa szkolna i grono nauczycielskie **1045 Koron** w srebrze i **6278 Koron** w banknotach, oprócz tego 10 marek niemieckich w złocie i 80 Koron w złocie, stare monety srebrne i złote i bardzo wiele przedmiotów srebrnych i złotych.

Z życia partyjnego.

WYDZIAŁ RADY ROBOTNICZEJ odbędzie posiedzenie w niedzielę 7 lipca o godz. 10 rano w sekretaryacie Rady Robotniczej.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY MIEJSKIEJ z działu czyszczenia miasta odbędzie się w niedzielę o godz. 2 i pół popoł. w sali Związku Stow Rob. Dunajewskiego l. 5, II. p. Sprawy bardzo ważne! Przybądźcie licznie! **Rada Robotn.**

ZARZĄD CENTRALNEGO ZWIĄZKU HANDLOWCÓW i Urzędników pryw. w Krakowie wzywa wszystkich handlowców, by nie przyjmowali posad u firmy Henryka **Mikołajawicza W-wa** w Krakowie, Sienna 1 z powodu strajku.

BACZNOŚĆ KAFLARZE! Z dniem 3 lipca rozpoczął się w **Krakowie strajk robotników kaflarskich** z powodu odrzucenia przez fabrykantów żądań cennikowych organizacyi robotników. **Wzywa się zamiejscowych robotników kaflarskich by omijali Kraków aż do zakończenia sporu. Zarząd grupy.**

FESTYN W WIELICZCE urządza Związek inwalidów 6 lipca (w niedzielę). Program urozmaicony. Muzyka wojskowa. Z Krakowa pociąg do Wieliczki odjeżdża 10 minut przed godziną drugą po południu.

Kadra likwidacyjna byłego 40 i 89 p. p.

L. 773.

OGŁOSZENIE.

Celem umożliwienia przeprowadzenia spraw spadkowych po poległych i zaginionych oficerach i żołnierzach zwraca się niżej podpisane dowództwo do wszystkich Zwierzchności gminnych, Parafii oraz osób, któreby mogły udzielić jakichkolwiek informacyi co do miejsca przynależności, urodzenia, miejsca pierwotnego pobytu niżej naprowadzonych wojskowych byłej armii austryackiej, ażeby natychmiast to w interesie humanitarnym donieśli pisemnie do kadry likwidacyjnej byłego 40 i 89 pp. w Rzeszowie.

POLEGLI:

Teodor Markowski, Andrzej Thedota, Jan Teszlik, Ferdynand Wojnarowicz, Władysław Pawlik, Michał Jurek, Jan Sosna, Józef Mentelsky, Wojciech Kalas, Jacenty Forys, Jan Sawecko, Jan Mucha, Sylwester Obrzuch, Wojciech Grodek, Wawrzyniec Jaracz, Walenty Wotawa, Kajetan Krok, Władysław Poloniec, Józef Waksmundski.

ZMARLI:

Stefan Pytel, Antoni Radwański, Karol Hajek, Jakób Sarma, Józef Wosko, Antoni Kotyński, Stanisław Frej, Ludwik Bury, Jan Spyrka, Jan Borodzki, Wasyl Litwin, Andrzej Burczak, Mikołaj Bedryjowski, Paweł Surdzil, Stanisław Kowalczyk, Wojciech Kociołek, Wojciech Hajno, Franciszek Pranika, Józef Sieleźnik, Ignacy Tomasz Wilczyński, Stanisław Ślusarczyk, Jakób Wilhelm, Józef Kirchmann, Adam Stelmach, Andrzej Szop, Jan Cunak (89 pp.), Bulat Warisch (89 pp.), Jan Artym (89 pp.), Mikołaj Radycz (89 pp.), Mikołaj Pabis (89 pp.), Paweł Sługa (89 pp.), Mikołaj Petrus (89 pp.), Wasyl Petrycki (89 pp.), Władysław Komarowski (40 pp.), Piotr Ambrozik (40 pp.), Wischinsky Jan (40 pp.).

ZAGINIENI:

Piotr Dukała, Józef Szeba, Piotr Michalek, Wiktor Zaremla, Leon Schreiber, Jan Krupa, Paweł Więcek, Ludwik Płonka, Jan Shabas, Józef Lebanek, Metody Pacak, Andrzej Nadbrzeżny, Józef Muzykant, Antoni Gaweł, Józef Czepaczka, Szymon Karyń, Karol Dwireka, Ludwik Pachlita, Jan Blazebich, Łucyan Kleta, Jerzy Szejna, Klemens Czyszczam, Mikołaj Budzyński, Wojciech Brewczyński, Władysław Korczyński, Stanisław Gron, Salomon Pariser, Józef Malinek, Antoni Mazia, Franciszek Pysz, Homko Czworka, Franciszek Szczepan, Jakób Puch, Karol Baba, Michał Bednarski, Jan Bukowski, Józef Gwóźdź, Józef Możdisz, Jan Ciarach, Feliks Truszkowski, Józef Dudek, N. Suradkowski, Antoni Scieska, Jan Hrabal, Ferdynand Kowalski, Jan Bakalarski, Józef Zięć, Wincenty Dudzik, Jan Juzyk, Andrzej Kęsek, Wasyl Cejgowski, Jan Manuca, Józef Kutys, Wartor Fisch, Jan Koszarek, Antoni Zely, Franciszek Kobal, Julian Mastej, Wojciech Blata, Michał Woźniak (40 pp.), Franciszek Chmiel (40 pp.).

Kadra Likwidacyjna byłego 40 i 89 p. p. w Rzeszowie.

L. 2591/19.

Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dostawy mięsa dla aprowizacyi personalu salinarnego, rozpisuje się niniejszem rozprawę licytacyjną.

Dostawa mięsa wołowego dla pokrycia miesięcznego zapotrzebowania wynosi od 16.000 – 21.000 kg bitej wagi, zaś wieprzowiny około 9000 kg żywej wagi.

Na żądanie winien będzie dostawca dostarczyć Zarządowi żupy solnej **każdą ilość mięsa wołowego**, zależnie od jego zapotrzebowania, najmniej jednak 3500 kg tygodniowo. Również i wieprze rzeźne odbierac się będzie regularnie co tydzień w ilości najmniej 1700 kg żywej wagi od 16-go lipca 1919 począwszy, na przeciąg jednego miesiąca ewentualnie na czas dłuższy.

W ofercie ma być podaną:

1) Cena za 1 kg mięsa wołowego bitej wagi wraz z łojem nerkowym, loco jatka salinarna.

2) Cena za 1 kg podrobiu, do którego należeć będą: głowy, ozory, wątroby, płuca z sercem, śledziona, flaki, nogi i t. p., loco jatka salinarna,

Przy każdorazowem odbiorze podrobiu, potrącać się będzie 10% ogólnej wagi tegoż.

3) Cena za 1 kg nierogacizny żywej wagi, loco jatka salinarna.

Na dostawę łoju gorszego, nie nerkowego, wcale Zarząd nie reflektuje.

Wraz z dostarczeniem mięsa wołowego, mają być również w całości oddane do jatki salinarnej wszystkie przy biciu bydła uzyskane drobne części, wymienione pod 2) wraz z łojem nerkowym.

Mięso ma być przedniej jakości, przyczem dołączonem być musi świadectwo weterynarza, stwierdzające, że mięso pochodzi od bydła zdrowego i że jako takie do celów spożywczych się nadaje.

Do każdej sztuki nierogacizny dołączony musi być paszport. Wieprze poniżej 80 kg żywej wagi odbierane nie będą.

Mięso nieodpowiadające przedniej jakości, jak również niezaopatrzone świadectwem weterynarza, przyjętem nie będzie; również odbierane nie będą wieprze rzeźne niżej 80 kg żywej wagi. Wynikły wskutek tego brak musi być natychmiast pokryty innem mięsem, względnie wieprzami odpowiadającemi warunkom dostawy; w przeciwnym razie zastrzega sobie Zarząd prawo zakupna mięsa lub bydła, jak niemniej nierogacizny po jakiejkolwiek cenie na koszt dostawcy.

Zastrzega sobie również Zarząd prawo wypowiedzenia kontraktu na dni 14 bez podania powodów.

Dostawca nie ma prawa zerwania kontraktu, przeciwnie dotrzymać go obowiązany na okres w ofercie oznaczony.

W ofercie obowiązanym jest oferent nadmienić, że wszystkie wyżej wyszczególnione warunki dostawy tak mięsa wołowego, jakoteż i nierogacizny są mu dokładnie znane i że im się bezwzględnie poddaje. Oferty bez tej klauzuli uwzględnione być nie mogą.

Tak sporządzone oferty z dołączonem wadyum w wysokości 10% wartości miesięcznej dostawy i zaopatrzone znaczkiem stemplowym na 1 kor., wnosić należy na ręce Naczelnika Zarządu, **najpóźniej do dnia 12 lipca 1919 r. godz. 11 przed południem** w zamkniętej kopercie z umieszczonym na niej napisem:

„Oferta na dostawę mięsa".

Otwarcie ofert nastąpi w dniu powyższym, o oznaczonej godzinie, w kancelaryi Naczelnika Zarządu żupy solnej, przyczem mogą być obecni oferenci.

Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy, bez względu na ceny w ofertach podane.

Wieliczka, dnia 1 lipca 1919.

Inż. S. Barącz.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan P[illegible]. Drukarnia Ludowa, Kraków, D[illegible] (Telefon 1310).